Nr. 154 Lwów, niedziela 10 lipca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarzę Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Polska pragnie nawiązania stosunków pokojowych z Rosją sowiecką.

Tylko wyżsi urzędnicy państw. otrzymają podwyżkę?

Precz z wyborami kurjalnemi do samorządów!

Pokojowa polityka Polski wobec Rosji sow.

WARSZAWA. 8-go lipca. (Tel. wł.). Poseł polski w Moskwie p. Patek złożył szczegółowe sprawozdanie o sytuacji w Rosji sowieckiej w związku z zamordowaniem Wojkowa.

Odbyły się też konferencje poświęcone polityce polskiej w stosunku do Związku republik sowieckich.

Ustalono zasadę, że polityka Rzplitej pozostaje

NADAL ŚCIŚLE POKOJOWA

i dążąca do utrzymania przyjaznych stosunków z Sowietami.

—:::—

Plan zróżniczkowania płac urzędników państwowych.

O poprawę bytu urzędników nikt się nie troszczy, „uszczęśliwiają" nas jednak coraz nowemi planami.

WARSZAWA. 8-go lipca. (Tel. wł.). „Korespondencja Warszawska" donosi, że ministerstwo skarbu zażądało od innych ministerstw wykazu urzędników I-szej i II-giej kategorji.

Według wiadomości tej ajencji kategorje te przy ogólnej regulacji płac urzędników mają otrzymać t. zw. dodatki funkcyjne.

Wedle istniejących projektów uposażenia mają być zróżniczkowane w ten sposób, że będzie odrębna ustawa uposażeniowa dla urzędników kolejowych i odrębna dla pracowników pocztowych. Rozważana jest również możliwość zróżniczkowania pozostałych urzędników w ten sposób, by stworzyć osobną ustawę uposażeniową dla nauczycieli i osobną ustawę dla reszty urzędników gałęzi administracji państw.

Sprawa ta wejść ma na porządek dzienny Rady ministrów w przyszłym tygodniu.

—:::—

Niema nawet nadziei na poprawę bytu urzędników państw.

WARSZAWA. 8. 7. (Pat.). W prasie codziennej pojawiła się wiadomość o rzekomem przyznaniu urzędnikom państwowym zwrotnej zapomogi w wysokości 10 proc. uposażenia miesięcznego w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu, przyczem jedno z pism łączy zaliczkę ze sprawą poprawy bytu funkcjonarjuszy państwowych. W związku z tem ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż obie powyższe informacje opierają się na oczywistem nieporozumieniu.

—:::—

Groźba strejku w zagłębiu węglowem.

SOSNOWIEC. 8. 7. (A. W.). Odbyła się tu w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie podwyżki płac w przemyśle budowlanym. Przedstawiciele związków robotniczych domagają się 20 proc. podwyżki, przemysłowcy godzą się na 7. Grozi wybuch strajku w zagłębiu sosnowieckiem.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWIE IMIGRACJI I EMIGRACJI

RZYM. 8. 7. (Pat.). Rozpoczęły się tu w obecności włoskiego podsekretarza stanu spraw zagranicznych Grandi'ego obrady II sesji komitetu organizacyjnego międzynarodowej konferencji w sprawie imigracji i emigracji. W pracach komitetu organizacyjnego bierze udział 60 delegatów, przedstawiciele kilkudziesięciu państw. Polskę reprezentują minister Sokal i p. Gawroński.

—:::—

WYBUCH W FABRYCE DYNAMITU W BELGJI.

BRUKSELA. 8. 7. (Pat.). W fabryce dynamitu w Arendonck w pobliżu Turnhout miała dziś miejsce wielka eksplozja. Sześć osób zostało zabitych.

—:::—

STREJK ZA UWOLNIENIEM DWÓCH NIEWINIE SKAZANYCH.

N. JORK. 8. 7. (Pat.). Zorganizowany w dniu wczorajszym przez osoby sympatyzujące z Sacco i Vanzettim jednogodzinny strajk miał przebieg spokojny.

Posiedzenie Sejmu 12 b.

WARSZAWA. 8-go lipca. (Tel. wł.). Najbliższe posiedzenie sejmu odbędzie się 12. b. m. Na porządku dziennym głosowanie nad ustawami samorządowemi w 2-giem czytaniu.

—:::—

Senat zbierze się 16 bm.

WARSZAWA. 8. 7. (Pat.). Plenarnie posiedzenie Senatu zostało wyznaczone przez Marszałka Trąmpczyńskiego na środę 16. bm.

WILKI W WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO. 8. 7. (A. W.). W szeregu gmin województwa wileńskiego pojawiły się ostatnio całe stada wilków, które coraz bardziej się rozzuchwalając napadają na bydło a nawet na mniejsze osiedla ludzkie.

—:::—

OBRADY EPISKOPATU.

WILNO. 8. 7. (A. W.). Rozpoczęły się tu obrady episkopatu. Omawiane są sprawy unji kościelnej na kresach wschodnich oraz kwestja realizacji niektórych postanowień konkordatu.

—:::—

FORD WYCOFUJE SIĘ Z AKCJI ANTYSEMICKIEJ??

WIEDEŃ. 8. 7. (A. W.). „N. Fr. Presse" donosi z Ameryki, że wielką senzację wywołało tam ogłoszenie w jednym z tygodników amerykańskich oświadczenia Forda, iż cofa on zarzuty wysuwane niejednokrotnie przeciw Żydom i ma zamiar zaniechać propagowania haseł antysemickich.

—:::—

UCIEKAJĄ PRZED ŻAREM SŁONECZNYM.

KAIRO. 8. 7. (A. W.). Przez północny Egipt przechodzi obecnie fala strasznego gorąca jakiego nie pamiętają mieszkańcy Egiptu od lat 20. Codziennie notują ofiary udaru słonecznego. Parowce wyjeżdżające z Egiptu są przepełnione zbiegami przed żarem słonecznym.

—:::—

RÓWNOUPRAWNIENIE WSZYSTKICH JĘZYKÓW NA UKRAINIE.

MOSKWA. 8. 7. (Pat.). Rząd ukaiński ogłosił równość wszystkich języków, którymi mówi ludność zamieszkująca Ukrainę. W szkołach wykładane będą narówni języki rosyjski i ukraiński jako języki obowiązujące.

—:::—

Skompromitowana sanacja.

Mozolny przebieg wyborów prezydjum magistratu w Warszawie skompromitował doszczętnie sanację moralną, która wszedłszy do rady miejskiej w liczbie 16 ze znanym tupetem robiła wszystko, aby stolec prezydencki zagarnąć dla siebie. W pomoc pospieszył jej p. min. Składkowski, który zagroził mianowaniem prezydenta, jeżeli do 10 lipca sama rada prezydjum magistratu nie wybierze. Ale sanacja w swych oczekiwaniach się sromotnie przeliczyła. Nikt na jej kandydata nie chciał oddać głosu. Bezpowrotnie minął maj z przed roku.

Gdy wielokrotnie powtarzane głosowania nie dawały żadnego rezultatu, wśród sanatorów nastąpił rozłam. Poważna wsród nich grupa postanowiła głosować na... kandydata endecji. Prez. Słomiński został wybrany dzięki osmiu głosom sanatorów, kandydat P. P. S. został w mniejszości, gdyż ani jeden głos sanacji nie padł na socjalistę.

Ale endecja nie odwzajemniła się sanatorom przy wyborze wiceprezydentów. Sanatorzy spróbowali udaremnić wybór, aby skompromitować nowo wybraną radę i przecież doprowadzić do rządów komisarskich. Sztuka się jednak nie udała. Prezydjum miasta zostało wybrane, zamach na samorząd miejski się nie udał. Wprawdzie w skład prezydjum nie wszedł reprezentant sanacji, ale to Warszawa przeboleje.

Natomiast w samej grupie sanacyjnej pozostały kwasy. Najwybitniejsi jej członkowie na ostatniem posiedzeniu rady się nie zjawili, a rej wodzili sanatorzy najświeższej daty, zionący nienawiścią do socjalizmu.

Pierwszy występ praktyczny tych amatorów na różne posady i godności skończył się w Warszawie fatalnie. Okazało się, że nie wystarczy nadmierny tupet i niebotyczne ambicje, nawet w Polsce trzeba trochę rozumu.

oświecenia publicznego, wyrazy hołdu i pamięci dla nieśmiertelnego Wieszcza, który swemu społeczeństwu niósł w darze pieśni Orfeusza z bogatą miłością, daleką od wszelkiej nienawiści w stosunku do innych narodów.

Za naukowe towarzystwo im. Szewczenki: Dr. Cyryl Studziński, Dr. Roman Cegielski.

—:::—

Uwolnieni przez rząd sowiecki.

WARSZAWA, 8 lipca. Rząd sowiecki powiadomił polskie ministerstwo spraw zagranicznych, że dwaj internowani polscy lotnicy, którzy przed niedawnym czasem, lecąc do Wilna zbłądzili i wylądowali na terytorjum sowieckiem pod Mińskiem zostali uwolnieni.

Równocześnie z Moskwy nadeszła wiadomość, że porucznik Jani z korpusu ochrony pogranicza, aresztowany na terytorjum sowieckiem jako rzekomo współwinny w zamachu na przewodniczącego czeki w Mińsku, został wypuszczony na wolną stopę, i odstawiony do granicy.

Ujadania sanatorów.

WARSZAWA, 8-go lipca. (AW.). Dzisiejszy „Głos Prawdy" atakuje zarówno frakcję KOPS-a jak i PPS za zawarte — rzekomo przez te ugrupowania ciche porozumienie podczas wyborów do prezydjum Rady miejskiej. Układ obu partyj zawarty został — zdaniem „Głosu Prawdy" — kosztem klubu Uzdrowienia dla utrzymania status quo istniejącego w Magistracie warszawskim jeszcze przed ostatnimi wyborami. „Głos Prawdy" czyni PPS odpowiedzialną za gospodarkę Magistratu warszawskiego jeszcze przed ostatnimi wyborami do miejskich ciał samorządowych.

Tajemnice Reichswehry.

BERLIN, 8-go lipca. „Rote Fahne" przytacza wczorajsze przemówienie posła komunistycznego Schnellera, wygłoszone w czasie obrad nad ustawą o eksporcie materjału wojennego. Poseł Schneller przytoczył fakty wykrycia tajnych składów amunicyjnych w roku 1925 i stwierdził, że w budżecie Reichswehry na rok 1927 zamieszczono 16 miljonów marek, które mają być przeznaczone na przebudowanie fabryk broni, mających dostarczyć Reichswehrze nowoczesnego uzbrojenia. Dalej poseł Schneller przytoczył fakt, że z Frankfurtu wysłany został olbrzymi transport amunicji dla oddziałów Czang-Tso-Lina i że w całym szeregu fabryk niemieckich dokonane zostały urządzenia umożliwiające natychmiastową produkcję amunicji w razie wybuchu wojny. Jedna z fabryk funkcjonująca obecnie, jako fabryka traktorów do pługów motorowych może być każdej chwili zamieniona na fabrykę tanków. Jako najbardziej alarmujący fakt, przytacza poseł Schneller fabrykowanie przez zakłady kolejowe w Magdeburgu wagonów towarowych, nadających się do transportów wojskowych. Wszystkie te fakty poseł Schneller nazywa alarmującymi oznakami, wskazującymi na niebezpieczeństwo wojny z Rosją.

—:::—

Dalsze wyniki wyborów do Rad gminnych w b. Kongresówce

WARSZAWA, 8-go lipca. (AW.). Otrzymujemy dalsze wyniki wyborów do rad miejskich:

W OZORKOWIE

lista Prawicy polskiej zdobyła 2 mandaty, NPR 5, sanacja 2, PPS 3, żydzi sjoniści 4, ortodoksi 3, Bund 2, poalej-sjon lewica 2, Niemiecka socjalistyczna partja pracy 1.

W TURKU KALISKIM

ZLN zdobyła 2 mandaty, ChD 4, lista zbliżona do Piasta 4, PPS 8, ortodoksi 2, rzemieślnicy żydowscy 1.

W JĘDRZEJOWIE

polska lista prawicowa 8, PPS 8, ortodoksi 2 inne listy żydowskie łącznie 6 mandatów

Ukraińcy lwowscy w hołdzie Słowackiemu.

Warszawa, 8 lipca. Minister oświaty otrzymał od naukowego towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie następujące pismo:

JWPanie Ministrze! W chwili, kiedy na Wawelu w grobach królewskich, złożono szczątki Juljusza Słowackiego, Króla-Ducha polskiego Narodu, ukraińskie Naukowe Tow. im. Szewczenki we Lwowie przesyła na ręce JWPana Ministra, jako zwierzchnika

W. JACOBS.

4)

Morderca.

III.

Obudził się koło siódmej godziny, zagasił światło i podniósł story. Przeszedł do sypialni, rozburzył łóżko i wziął kąpiel. Zimna woda orzeźwiła go. Otwarł drzwi i okna, świeże powietrze wpłynęło do mieszkania, w którem musiał stale mieszkać, ponieważ nie mógł go opuścić. Może ludziom nie będzie się podobała grupa skalna...

Czujnemu oku mrs. Hove nie uszło, że wygląda lepiej. Ze swobodnym uśmiechem wręczył jej klucz do komórki, gdzie przechowywała „swe drogocenne szmatki". Potem wsiadł na rower i pojechał do ogrodnika, które miały obramować grupę skalną.

Dzień po dniu pracował koło niej. Każdy kamień, każda roślina, którą zasadzał, zwiększała jego poczucie bezpieczeństwa. Jadł z apetytem i spał niespodziewanie dobrze. Ale każdego ranka uświadomiała mu się rozpaczliwa nędza istnienia.

Ogród nie był teraz dla niego miejscem miłego wypoczynku a dom, w którym dotychczas czuł się tak dobrze, stał się posępnem, dożywotniem więzieniem. Mógł go komuś wynająć albo sprzedać. Ale obcy mieszkańcy zechcą zmienić wygląd ogrodu a może poczną kopać... Od fatalnego wieczoru nie dotknął żadnego dziennika z obawy, że wyczyta tam wiadomość o zniknięciu Martla, nie mówił z żadnym z jego przyjaciół.

Martle zachowywał się bardzo spokojnie; nie było widmowych cieniów w mieszkaniu, nie było podejrzanych szmerów, jęków i skomleń w ogarniętym nocą ogrodzie. Męczyło go tylko wspomnienie - i to wystarczało

Potem zaczęły go nawiedzać sny... błędne, bezmyślne, jak zwykle bywają sny. Śniło mu się, że stoi w zmierzchu przy grupie skalnej i że naraz poczyna się poruszać jeden kamień, następnie drugi, trzeci.... wszystkie. Naraz osunął się wielki odłam z góry i miał wrażenie, że jakaś podziemna siła wstrząsa całą budowlą. Coś starało się wydostać na wierzch. Wydało mu się, że jest tam, w ziemi zagrzebany i że niema co robić tu, na powierzchni. Pochował go tam Martle i lęk go zdejmował przed nim, choć nie wiedział dlaczego. Wziął się zatem do roboty i począł kopać. Była to bardzo mozolna praca, zwłaszcza że nie wolno było sprawiać hałasu. Kopał i kopał, nie mogąc jednak znaleźć swego grobu. Potem nagle ktoś uchwycił go z tyłu i jął przygniatać do ziemi. A on nie mógł się ani ruszać ani wołać o pomoc.

Obudził się z głośnym krzykiem. Chwała Bogu to był tylko sen! Pokój zalewało słońce, słyszał, jak za ścianą krzątała się mrs. Hove. Właśnie chciał wyjść z łóżka, gdy dały się słyszeć kroki biegnącej mrs. Hove. Miał przeczucie czegoś groźnego, nim jeszcze zapukała gwałtownie do drzwi.

— Panie Keller, panie Keller!

— Co takiego? — spytał zduszonym głosem.

— Pana kamienie, pana piękne kamienie... wszystko zniszczone!...

Wyskoczył z łóżka, odział się pospiesznie i pobiegł z nią do ogrodu. Tu ujrzał, że jego grupa skalna w w istocie była zburzona; kamienie leżały porozrzucane lecz samo miejsce było nienaruszone. Stał drżący, prawie bez przytomności. Kto to mógł zrobić?

Naraz przypomniał mu się sen i wszystko stało mu się zrozumiałe. Nie potrzebował zdawać sobie sprawy, dlaczego tak bolą go krzyże i nogi. Wiedział, kto był winowajcą.

— Czy mam zawiadomić policję? — usłyszał głos mrs. Hove.

Obrócił ku niej zbielałą twarz.

— Nie... ja sam pójdę.

Wziął do ręki łopatę, aby zrobić porządek. Wieczorem wszystko było już tak jak poprzedni.

(C. d. n.).

—:::—

Lekceważenie przez rząd ustaw samorządowych.

Mowa tow. posła A. Pragiera.

Art. 3-ci Konstytucji mówi, że:

„Rzeczpospolita Polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego przekaże przedstawicielstwom tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa".

Przepis ten znajduje się zaraz po dwuch zasadniczych przepisach, z których jeden stanowi, że Polska jest Rzecząpospolitą, a drugi stwierdza, że — ustrój jej opiera się na zasadzie podziału władz. Jest to zatem jeden z najbardziej organicznych przepisów, czyniących z samorządu niezbędne narzędzie życia państwowego. Samorząd tak samo jak władza, zwana państwową, jest władzą publiczną wypływającą i czerpiącą swoje siły z tego jedynego źródła, jakiem jest suwerenna wola narodu.

Gdy Sejm przystępuje do debaty ogólnej nad ustawami samorządowemi wypada mi przedewszystkiem zastanowić się nad chwilą, w której mamy mówić o samorządzie. Mamy mówić o utrwaleniu władzy demokratycznej w mieście i gminie, wtedy, gdy jednocześnie odbywa się likwidacja głównego środka władzy demokratycznej Państwa.

LIKWIDACJA WŁADZY PARLAMENTARNEJ

gdy zaczyna się panoszyć taka praktyka jakgdyby Państwo miało się znaleźć gdzieś w powietrzu ponad narodem, i miało się zredukować do samego tylko rządu i pomocników rządu uzurpujących sobie, że reprezentują wolny naród.

Przed wojną były dwa państwa, które były jak gdyby dwoma biegunami rozwoju demokracji i rządu — z jednej strony Anglja, z drugiej — Rosja. W Anglji, gdzie państwo samo jest narodem, między państwem i samorządem niema takiej różnicy. W Rosji zaś, gdzie się państwo stało ponad narodem, opierając się na rzeszy oficerów i urzędników, nie było wogóle mowy o budowie samorządu. Tak i dziś, po wojnie, są dwa klasyczne kraje, których rządy odbierają narodom prawo do rządzenia się własną ich wolą — Rosja sowiecka i faszystowskie Włochy. W krajach tych nie ma dziś śladów żadnych samorządów miejscowych. Na czele państwa tak samo jak na czele każdej gminy, stoją organy mianowane z góry przez władzę państwową.

BRAK JEDNOLITYCH USTAW ADMINISTRACYJNYCH I SAMORZĄDOWYCH,

który Polska dotąd odczuwa, jest brakiem organicznym, albowiem Konstytucja sama bez należytej podstawy w demokratycznej rzeczywistości życia publicznego, bez należytego ustosunkowania się wzajemnego władz państwa i wreszcie bez rzeczywistej pracy u podstaw samorządowych wszelkich typów jest fikcją.

Stanowisko Rządu do tej chwili w sprawie ustaw będących na porządku dziennym nie jest znane. Nie wiemy co Rząd myśli. Jesteśmy zdani na plotki, na domysły, na to co służy dziś jedynie za materjał informacyjny dla sfer politycznych w Polsce. I oto, gdy zwołano nową sesję sejmową, a przypominam, że zwołano ją nie z inicjatywy Sejmu, ale przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rządu, spodziewaliśmy się, że spotkamy się z prawidłowo określonem stanowiskiem Rządu w tej sprawie. Stało się inaczej. Rządu niema. Rząd jest stale nieobecny. I ta nieobecność wydaje się nie być przypadkową. Widzi się conajwyżej rozmaitych młodych ludzi, którzy z loży przypatrują się ciekawie, co się dzieje na sali sejmowej, a reprezentantów Rządu upoważnionych do zajęcia stanowiska niema.

Ja się nie łudzę zresztą, że Rząd ma jakieś doniosłe tajemnice do ukrycia, że ma jakieś nadzwyczajne plany. To jest listek figowy, który można zupełnie spokojnie uchylić, bo pod nim niema nic. (Wesołość). Zdanie p. Ministra Spraw Wewnętrznych jest mi zresztą obojętne, gdyż pan Minister Spraw Wewnętrznych swoją dotychczasową polityką zredukował wogóle swój urząd do tego poziomu, że w dniu dzisiejszym można go zastąpić spokojnie przez elektryczny odkurzacz.

Polityka Rządu w stosunku do ciał samorządowych ujawnia się jednak w praktyce całkiem swoiście. Mamy w tej chwili do czynienia w praktyce z faktem

PRZEPROWADZENIA WYBORÓW KURJALNYCH W MAŁOPOLSCE.

Jesteśmy zdania, że wybory w Małopolsce Wschodniej przeprowadzone są bezprawnie, gdyż przepisy Polskiej Komisji Likwidacyjnej, ustanawiające 4-tą kurję, do Małopolski Wschodniej się nie odnoszą. W Małopolsce Zachodniej wybory te bezprawne nie są, ale oczywiście są niecelowe i każdy rząd szanujący naprawdę swoją powagę nie przeprowadzałby wyborów na podstawie dwóch zasadniczo sprzecznych ustaw w jednem i tem samem państwie, tembardziej, że są to ustawy nietylko z dwuch różnych okresów dziejowych, ale poprostu z dwuch jakgdyby warstw geologicznych; jedna z przed wojny światowej, z czasów niemal że absolutyzmu monarchicznego Habsburgów, a druga z czasów po wojnie światowej, gdy w Europie jest czternaście rzeczpospolitych demokratycznych.

Proszę Panów, wybory w Małopolsce mają jednak pewien cel rządowi dobrze wiadomy. Idzie mianowicie o to, aby dać rządowi możność zorjentowania się, przy jakim systemie wyborczym, czy przy wyborach powszechnych, czy przy wyborach kurjalnych, można otrzymać taki wynik, przy którym stronnictwa rządowe miałyby większy głos. Jest to zatem jak gdyby wywiad głęboki w kraj nieprzyjaciela, w celu przekonania się, co ten nieprzyjaciel sobie myśli. Możemy uspokoić rząd, że takiego systemu wyborczego, przy którym rząd miałby większość — niema wogóle i być go wcale nie może, gdyż rząd ten doszedł do władzy przez przemoc a nie dzięki zaufaniu.

Stwierdzam, że stronnictwo moje jest zbyt silne zaufaniem ludności całego kraju, któremu wyraz dano w dniach ostatnich w sposób dla wszystkich dość przekonywujący, ażeby pozwolić się traktować przez Rząd, jak traktowane są owe kanapowe partje budowane przez zauszników Rządu. (Wesołość). Jednocześnie jednak obowiązek nakazuje mi stwierdzić, że uważam położenie kraju za coraz bardziej niepokojące. Trzeba przyjść z pomocą gospodarczą ludności.

MASY PRACUJĄCE SĄ ZGŁODNIAŁE.

Masom tym każe się czekać i masy czekają, ale chcą wiedzieć na co mają czekać. Kraj chce wiedzieć w imię czego się czeka. Kraj może czekać na coś o czem wie, że nastąpi, ale nie na kogoś, czyich zamiarów nie zna. W tych warunkach komunizm, który wielu wydaje się groźny w swoim rozmiarze, wydaje się mnie zupełnie zrozumiałym, miałem już możność stwierdzić na Komisji administracyjnej, że komunizm jest poprostu podszewką „sanacji".

Komunizm jest z „sanacją" najściślej przyczynowo związany, jest jej produktem ubocznym. Masy, które żywiły nadmierne nadzieje w stosunku do t. zw. „sanacji", doprowadzone są dziś do rozpaczy i jak wahadło wstecz odrzucone idą w kierunku wprost przeciwnym. Dlatego też właśnie, że przekonany jestem o przejściowym charakterze „sanacji", jestem przekonany, że komunizm nie jest wcale objawem organicznym.

Kryzys demokracji przeszedł dziś już także na formy demokracji. Już się nawet pozorów nie przestrzega. Podział władz wyrodził się już w rozstrój władz. Państwo przypomina ciężko chorego człowieka, nieumiejącego koordynować swoich ruchów, którego każdy ruch idzie w innym kierunku i pod innemi pobudkami. Dłuższy żywot w takich warunkach nie jest możliwy, i dlatego wydaje się, że rozstrzygnięcie jest bliskie. Rozstrzygnięcie leżało w rękach Rządu, który miał pełną władzę rozwiązać Sejm i odwołać się do zaufania ludności. Jeżeli z tego nie skorzystał to jest to rzecz Rządu.

Zadanie budowy samorządu ma być przez Sejm dokonane w warunkach zgoła niesamowitych: przy nieobecności Rządu i przy obezwładnieniu naczelnego ciała nad samorządem się wznoszącego — samego parlamentu. Co ma nastąpić po likwidacji parlamentu?

W tych warunkach atmosfera wstrząśnień wydaje mi się bliską. Pytano wielekroć dlaczego Sejm nie broni demokracji? Sejm jej nie broni dla jednej prostej przyczyny, mianowicie dlatego, że większość sejmowa jest całkowicie z polityki Rządu zadowolona, dlatego, że istotne interesy gospodarcze większości sejmowej są przez ten Rząd tak bronione i zabezpieczone, że nie ma ona o co walczyć. (Głos: Hymny pochwalne p. Wierzbickiego dla Rządu. P. Głąbiński: Uchwalcie panowie votum nieufności). Panie prezesie Głąbiński, p. prezes Głąbiński, p. minister Stanisław Grabski, p. Roman Dmowski, to jest czysta ideologja i czysta poezja, ale p. Andrzej Wierzbicki, to jest głos prozy, na którym się ten Rząd także ku pańskiemu zdziwieniu opiera. (Oklaski na lewicy).

Proszę Panów, demokracja w organicznym swoim rozwoju i zespoleniu, wspierająca się na pracy wszystkich ciał samorządowych, znajdująca ukoronowanie swoje w niezależnym i zdolnym do pracy, pojmującym pełnię swojej godności, parlamencie, jest wciąż jeszcze przedmiotem wiary i walki klasy robotniczej. Klasa robotnicza wie o tem, że dla niej demokracja jest jej własnym żywiołem i wiara w demokrację jest w niej wiarą w samą siebie, ale klasa robotnicza wie jednocześnie o tem, że klasy posiadające moralnie rozstały się już dawno z demokracją i przyjmą każdą formę Rządu, która zapewni im obronę ich interesów. Przemówienie p. posła Dubanowicza było najlepszem świadectwem tego właśnie stanu rzeczy, że klasy posiadające rozstały się moralnie z demokracją. Jest im ona obojętna, a nawet wroga, gdyż postęp demokracji może się obrócić przeciwko nim, a walka z demokracją wyjść może na ich korzyść.

Istniejące dziś przepojenie całkowite maszyny państwowej duchem kapitalistycznym, ideałem Lewjatana sprawiają to, iż nie może się zadość stać temu życzeniu p. posła Zaluski, do którego całą duszą się przyłączam, aby ten Sejm wyprostował grzbiet. Grzbiet tego Sejmu, panie pośle Zaluska, sięga od lewicy do prawicy. Ale dotąd było już wiele przykładów, że ilekroć Belweder znalazł się w opresji, tylekroć Wilanów przychodził mu z pomocą. I dlatego twierdzę śmiało, z podniesionem czołem, że ostoją i obroną walki o demokrację w Polsce jest socjalizm polski. (Oklaski).

Żydzi z Małopolski wsch. będą głosowali samodzielnie?

WARSZAWA, 8 lipca. (AW.). W kołach sjonistycznych żywe poruszenie wywołała wiadomość o decyzji Żydów z Małopolski Wschodniej pójścia do wyborów samodzielnie bez próby tworzenia nowej 16-ki na terenie Małopolski Wschodniej.

OLBRZYMIA KATASTROFA W CHILE.

PARYŻ, 8. lipca. (Pat.) „Herald" donosi z Buenos Aires, że w Chile wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. 30 osób zostało zabitych.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 lipca.

STEFAN PTASZYŃSKI, tow. sztuki drukarskiej zmarł dnia 7. lipca 1927, przeżywszy lat 44. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 4-tej popoł. z domu żałoby pl. Benedyktyński l. 2. Cześć Jego pamięci.

DOLARY płacono wczoraj *w* wolnym obrocie 8.91 i pół.

Akcje miały tendencję mocniejszą przy kursach niejednolitych.

Ceny zboża chlebowego na ogół nie uległy zmianie, zaś inne rodzaje zbóż miały tendencję zniżkową.

KURY, KURCZĘTA, TRUSKAWKI I JARZYNY ŁUPEM ZŁODZIEJI. Wczoraj w nocy *w* ul. Krótkiej, policjant spotkał jakiegoś osobnika, który na jego widok zbiegł, pozostawiając worek na chodniku. W worku tym znajdowało się 6 kur i 12 kurcząt. Okazało się następnie, że kokoszki były skradzione w realności przy ul. Janowskiej l. 63 na szkodę M. Lachowicza.

W ogrodzie strzelnicy wojskowej skradziono onegdaj w nocy większą ilość truskawek i jarzyn, wartości około 200 zł. Policja aresztowała Wiktora Rudego i Władysława Białego, których widziano krytycznej nocy wałęsających się po strzelnicy.

OKNA DROGĄ DLA WŁAMYWACZY. Nieznany osobnik dostał się przez okno do fabryki Zielenjewskiego przy ul. Marcina, skąd skradł maszynę do pisania, palto męskie, oraz dwa płaszcze robotnicze, łącznej wartości 1.400 zł.

Do mieszkania K. Drignera, przy ul. J. Hermana dostał się jakiś osobnik, przez otwarte okno, skąd skradł portfel z pieniądzmi, oraz męski i damski zegarek, łącznej wartości 635 zł.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE BEZ KOŃCA. Wczoraj znów zdarzyły się dwa wypadki zamachów samobójczych. Anna B. zam. przy ul. Bilińskich l. 14, usiłowała wczoraj popołudniu struć się kwasem solnym Powodu zamachu samobójczego nie zdołano na razie ustalić.

Handlarz owoców N. Sz. zamieszkały przy ul. św. Michała, wskutek niesnasek małżeńskich usiłował struć się jodyną. W obu wypadkach Pogotowie rat. udzieliło pierwszej pomocy i desperatów życiowych odwiozło do szpitala.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Na boisku „Czarnych" skradziono z zamkniętej szafy 17 par spodni i 2 pary pończoch, wartości 52 zł. na szkodę robotniczego klubu sportowego „Polonja".

Władysław Zgóralski, urz. dyrekcji skarbu zam. w Kamionce Strumiłowej, doniósł policji, że podczas jazdy tramwajem skradziono mu portfel, zawierający około 1.300 zł.

Z mieszkania Wolfa Bergera przy ul. Domsa skradziono zegarek stojący, srebrną cukiernicę, kilka łyżeczek, oraz płaszcz damski i męski, łącznej wartości 250 zł.

Nieznani osobnicy włamali się w realności przy ul. Nowy Świat do stojącej tam komórki, skąd skradli łańcuch 19 m. długi, od studni, ubranie i inne rzeczy, łącznej wartości 90 zł. na szkodę Dmytra Łozińskiego.

Z sali sądowej.

Z WIEJSKICH „SIELANEK".

20- letni Józef Duda, zam. w Rzęśnie Polskiej żył w niezgodzie ze swym bratem Janem. Dnia 30. października ub. r. podczas sprzeczki pierwszy z nich rzucił się z siekierą w ręku na brata swego i ciężko go poranił. Osobnik ten stanął wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim i został skazany na trzy miesiące ciężkiego więzienia, oraz zwrot kosztów sądowych.

Rudolf Świtajło, odbywający obecnie karę jednorocznego więzienia w Stanisławowie, został przez lwowski sąd pociągnięty do odpowiedzialności za inne swe sprawki. Przed kilku laty, podając się bowiem za kierownika współdzielni „Protez" wyłudził towarów na szkodę firmy „Kolumbja" wartości 200 mil. mp. Następnie sfałszował weksel na kwotę 400 zł. z podpisem B. Weicha, właściciela pracowni ślusarskiej, zaś jako inkasent Centrali dziennikarzy sprzeniewierzył kwotę 800 zł. Wczorajsza rozprawa nie dobiegła jednak do końca, gdyż trybunał postanowił powołać nowego świadka oraz zwrócić akta sędziemu śledczemu, celem uzupełnienia dochodzeń.

Posterunkowy usiłował zamordować żonę i popełnić samobójstwo.

Wstrząsająca scena w ulicy Gródeckiej. — Policjant konny, J. Kołek, postrzelił separowaną swą żonę, poczem zraniwszy się wystrzałem z rewolweru, rzucił się pod wóz tramwajowy. Niesnaski małżeńskie powodem krwawego dramatu.

Wczoraj po godzinie 7-mej wieczorem ulica Gródecka, w pobliżu kościoła św. Anny, była widownią wstrząsającego wypadku. Liczni przechodnie tej ruchliwej ulicy, ujrzeli ze zgrozą wybiegającego z ul. św. Anny jakiegoś posterunkowego bez czapki, ociekającego krwią, który czynił wrażenie obłąkanego, lub znajdującego się w paroksyzmie szału. Pobiegł on szybko w kierunku przejeżdżających wozów tramwajowych „5" i w oczach przerażonych widzów rzucił się pod koła przedniego wozu. Odtrącony jednak na bok, rzucił się ponownie pomiędzy złączenia obydwóch wozów i byłby uległ zmiażdżeniu pod kołami, gdyby momentalnie motorowy nie wstrzymał wozu. Setki osób zbiegło i skłębiło się wkrótce na miejscu wypadku. Z pobliskich koszar nadbiegli posterunkowi, którzy zaopiekowali się desperatem i zawezwali Pogotowie rat.

KRWAWA TRAGEDJA NIEDOBRANEGO MAŁŻEŃSTWA.

Szaleńcem tym był Jan Kołek, posterunkowy z oddziału konnego, stacjonowany w pobliskich koszarach. Podczas wydobywania go z pod tramwaju rozeszła się wieść wśród zebranego tłumu, że Kotek zamordował swą żonę, a następnie sam usiłował pozbawić się życia. Wieść ta po części była prawdziwą. Powód i tło tego krwawego dramatu są następujące:

Kołek żył ze swą około 30- letnią żoną Marją w ciągłych niesnaskach. Żona jego, przystojna, lecz lekkomyślna kobieta lubiała stroje i zabawy, na które nie wystarczały pobory posterunkowego. Wskutek niesnasek i nieporozumień Kołkowa przed pół tora rokiem porzuciła męża i poczęła zabiegać o uzyskanie separacji. Przed niedawnym czasem zapadł wyrok separacyjny, zasądzający Kołka na płacenie alimentów miesięcznych, oraz jednorazowej odprawy za ubiegłe miesiące. Świadczenia te materjalne były rujnujące dla Kołka, przeto popadł on w rozdrażnienie, które potęgowało się zapewne żalem za żoną, którą w istocie rzeczy kochał. Wczoraj wieczorem udał się on do matki swej żony, zam. przy ul. Kleparowskiej, l. 4, gdzie zastawszy swą połowicę usiłował nakłonić ją do zgody. Zdaje się, iż wysiłki jego były daremne. Kołkowa zebrała się bowiem i chciała wyjść do miasta, aby przerwać i zakończyć niemiłą sobie dyskusję. W bramie tej realności Kotek niespodzianie wydobył z futerału służbowy rewolwer i

ODDAŁ DWA STRZAŁY W KIERUNKU ŻONY

raniąc ją w rękę i w udo. Gdy zraniona z przerażenia i bólu upadła zemdlona, szaleniec sądząc, że pozbawił ją życia, skierował rewolwer do swej skroni. Kula ześlizgnęła się jednak po kości czaszkowej i wyszła w okolicy ucha. Kołek ponowił strzał, kulat tym razem utkwiła jednak w lufie, uniemożliwiając dalsze użycie rewolweru.

Niedoszły samobójca w najwyższem podnieceniu wybiegł z kamienicy, przebiegł ulicę Rapaporta i św. Anny, poczem rzucił się pod tramwaj, usiłując w ten sposób pozbawić się życia.

Na szczęście rany postrzałowe, które odniosła Kołkowa, jakoteż zranienie i kontuzje desperata nie są ciężkie i nie zagrażają ich życiu. Zdaje się, że kula uszkodziła czy złamała kość udową postrzelonej jednakże po pewnym czasie odzyska ona zdrowie.

Wkrótce po odstawieniu obojga do szpitala udał się tam referent Urzędu śledczego policji Wnękiewicz celem przesłuchania Kołka.

Wieść o tym krwawym zajściu szybko rozeszła się wśród ludności tej dzielnicy, budząc silne i przykre wrażenie.

—:::—

Wiadomości z kraju.

ZWŁOKI ZAMORDOWANEJ KOBIETY UKRYTE W OBRĘBIE BOŻNICY. Mojżesz Horowitz, dozorca bożnicy w Stryju, onegdaj zauważył w miejscu ustępowem, iż deski zostały przesunięte. Zaintrygowany podniósł jedną z nich i spostrzegł z przerażeniem trupa nieznanej kobiety w pozycji stojącej. Powiadomiona o tem policja zwłoki odstawiła do kostnicy. Ustalono, że denatka została uduszona przez nieznanych osobników, którzy ukryli trupa w tem miejscu w celu zatarcia śladów.

Dalsze śledztwo w toku.

SPŁONĘŁA ŻYWCEM PODCZAS GOTOWANIA KAWY. W Kartuzach pod Toruniem żona tamtejszego fotografa N. Brylewska gotowała kawę na maszynce spirytusowej. W tym czasie spadła z półki butelka ze spirytusem, który wylawszy się, wybuchł, przyczem płomienie objęły suknię Brylowskiej. Nim sąsiedzi pospieszyli jej z pomocą nieszczęsna doznała tak ciężkich popieczeń, że w kilka godzin zmarła.

—:::—

Ruch opozycjonistów sow. przybiera na rozmiarach.

MOSKWA. 8. 7. (A. W.). W związku z wzmagającym się ruchem opozycyjnym centralna komisja kontrolująca delegowała Jarosławskiego na teren Ukrainy dla przeprowadzenia akcji propagandowej skierowanej przeciwko opozycji. Jarosławski wygłosił już kilka większych referatów poświęconych głównie polemice z Trockim i Zinowjewem.

MOSKWA. 8. 7. (A. W.). W ciągu kilku ostatnich dni aresztowano kilkudziesięciu ludzi w Moskwie i okolicach w związku z ostatniemi zamachami, z których najgłośniejsza była próba wysadzenia w powietrze gmachu G. P. U.

MOSKWA. 8. 7. (A. W.). W Artemowsku w Zagłębiu Donieckiem sąd okręgowy skazał na karę śmierci 5-ciu bandytów szajki „niebieskiej maski", która przez ostatnie miesiące terroryzowała ludność Zagłębia napadami i morderstwami. Reszta członków bandy w liczbie dwudziestukilku otrzymała karę więzienia, przeważnie długoterminowego.

MOSKWA. 8. 7. (A. W.). Według doniesień z Kazania trybunał wojenny skazał na śmierć 7-miu dowódców armji czerwonej za nadużycia służbowe. Zwraca uwagę fakt, iż kara śmierci nastąpiła za drobne dość przewinienie.

STARCIA MIĘDZY HINDUSAMI I MAHOMETANAMI.

KALKUTA. 8. 7. W okręgu Nadia w Bengalu doszło w dwóch wioskach do zamieszek i starć pomiędzy hindusami i mahometanami. Dwóch hindusów i jeden mahometanin zostali zabici, a 4-ch hindusów rannych. 20 domów mahometańskich i meczet podpalono.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Zawiadamiam niniejszem, iż ślub mój z Panną RENĄ DICKMANÓWNĄ odbył się dnia 3-go lipca b. r.

ZYGMUNT GOLIGER.

Ze sztuki.

Wystawa lipcowa Tow. Sztuk Pięknych

W ubiegłą niedzielę otwarto w sali Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich nową wystawę.

Składają się na nią prace art. mal. Marcelego Harasimowicza i Artura Klara w znaczniejszej ilości jako wystawy zbiorowe, dalej parę nowych prac Marji Hausnerowej oraz Zygmunta Kałuskiego, debiutanta na niwie malarskiej.

Wystawa choć niewielka, co do ilości prac, czyni jednak miłe wrażenie dobrem ugrupowaniem i układem.

W salce wejściowej urządzono rodzaj salonu sprzedaży, gdzie znajdują się drobniejsze prace Z. Ćwiklińskiego, M. Reyznera i Doręgowskiego.

—:::—

Śledztwo przeciw wicedyrektorom Banku Gosp. Kraj.

Zawieszono ich w czynnościach urzędowych,

WARSZAWA. 8. 7. Wczoraj przybył do Banku gospodarstwa krajowego urzędnik komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, naruszającemi interesy państwa, przy prezesie Rady ministrów i doręczył wicedyrektorom tego banku pp. Kazimierzowi Niżyńskiemu i Karolowi Roschyldowi pismo przewodniczącego komisji.

ZAWIESZAJĄCE ICH W CZYNNOŚCIACH WOBEC WSZCZĘTEGO PRZECIKO NIM ŚLEDZTWA SĄDOWEGO.

Zarządzenie powyższe pozostaje w ścisłym związku z wynikami rewizji przeprowadzonej w końcu ubiegłego roku oraz na początku r. b. przez Naj. Izbę kontroli państwa w Banku gospodarstwa krajowego. Wicedyrektor Niżyński był kierownikiem wydziału kredytowego, udzielającego kredyty dyskontowe pod zastaw towarów, wicedyrektor Roschyld zajmował zas stanowisko kierownika wydziału zagranicznego, przyczem w szeregu wypadków udzielenia gwarancji z poręką państwa, naraził skarb państwa na poważne straty. Między innemi zarzuca się mu zbyt lekkomyślne udzielenie gwarancji monopolu spirytusowego w Turcji.

—:::—

O mandat kolonjalny dla Niemiec.

PARYŻ. 8. 7. Usiłowania francuskich kół kolonjalnych, mające na celu niedopuszczenie niemieckiego przedstawiciela do komisji mandatowej Ligi Narodów, spotykają się z ostrym sprzeciwem lewicowej prasy francuskiej.

Jedno z pism oświadcza, że jest dziecińtwem opierać się na tych artykułach traktatu pokojowego, w których Niemcy zrzekają się kolonji. Lepiej będzie, jeśli niemiecki ruch emigracyjny skieruje się do dalekich krajów niż gdyby zalewał kraje sąsiednie. Włoskie pretensje do kolonji nie są więcej usprawiedliwione od niemieckich. Sprzeciwianie się przyjęciu członka niemieckiego do komisji mandatowej będzie w Niemczech uważane jako dowód wrogiego nastroju, który nie da się pogodzić z duchem Locarna.

Rekordowy lot Genua - Rio de Janeiro?

Niesprawdzone pogłoski.

LONDYN. 8. lipca. Nadeszła tu nieoficjalna wiadomość, że włoski lotnik, Barros, przeleciał bez lądowania w drodze przestrzeń z Genui do Rio de Janeiro (Brazylja).

Gdyby pogłoska ta okazała się prawdziwą, byłby to rekord lotniczy, bijący dotychczasowe. Przestrzeń wynosi 9000 km i lotnicy, odbywający lot przez Ocean do Brazylji, lądowali dotychczas po drodze na Azorach i wyspach kanaryjskich.

—:::—

Niepodległa Ukraina powstanie przy pomocy Anglji.

Wywiad z b. prezydentem Ukrainy Lewickim.

WARSZAWA. 8. 7. (A. W.). „Kur. Poranny“ donosi z Paryża: Specjalny sprawozdawca „Malina“ uzyskał wywiad od mieszkającego w Gdańsku b. prezydenta Ukrainy Lewickiego. Na zapytanie co się stanie z Ukrainą jeżeli runą Sowiety. Lewicki oświadczył, że Ukraina stanie się wówczas samodzielnem państwem. Niemcy w tem wskrzeszeniu Ukrainy niepodległej nie mogą odegrać wybitniejszej roli, gdyż popierany przez nich b. hetman Skoropadski jest u siebie w kraju wysoce niepopularny. Natomiast demokratyczna partja ukraińska zyska sobie szybko licznych zwolenników na Ukrainie. Po upadku Moskwy zorganizowanie państwa ukraińskiego będzie rzeczą bardzo trudną. Ukraina liczy na finansowe poparcie ze strony Anglji. Wielka kolonja ukraińska w Kanadzie dostarczy 30 tys. milicji, na której niepodległe państwo ukraińskie mogłoby się początkowo oprzeć.

—:::—

Chamberlin powraca aeroplanem z Paryża do N. Jorku.

PARYŻ. 8. 7. (Pat.). Potwierdza się wiadomość, że lotnik Drouhin ma przedsięwziąć wraz z lotnikiem Chamberlinem lot na samolocie „Miss Kolumbia“ z Paryża do N. Jorku. Odlot nastąpi z lotniska Le Borguet na początku przyszłego tygodnia.

Wykopane szkielety bojowców z r. 1905

Z Łodzi donoszą: Na polesiu konstantynowskiem robotnicy wykopali 7 szkieletów ludzkich, które pochodzić mają z walk rewolucyjnych w r. 1905—1906.

W r. 1905 podczas walk proletarjatu z zaborcami, została zorganizowana w Łodzi bojówka, której zadaniem była walka z kozakami i żandarmerją, a która jako teren swej działalności, wyznaczoną miała ulicę Konstantynowską i przyległe do niej bocznice.

Pewnego dnia żandarmerja pochwyciła 8 bojowców, którzy zostali rozstrzelani na polesiu konstantynowskiem, gdzie pochowano ich we wspólnej bratniej mogile. Pozostali członkowie bojówki tropieni przez policję, zdołali zbiec zagranicę. Istnieje wobec tego przypuszczenie, że w miejscu znalezienia szkieletów, winny znajdować się również i zwłoki ósmego bojowca.

Pogrzeb ofiar caratu odbył się wczoraj w Łodzi przy tłumnym udziale przedstawicieli wszystkich organizacji zawodowych.

Podział agend wiceprezydentów m. Warszawy.

WARSZAWA. 8. 7. (A. W.). Podział agend nowowybranego Magistratu ma być następujący: Resorty szpitalnictwa i zdrowia obejmie wiceprezes dr. Bogucki (PPS.), kierownictwo resortu szkolnictwa, oświaty i teatrów miejskich wiceprezes Szpotański (PPS), resorty zaś gospodarcze wiceprezes Borzęcki (KOPS.). Prezydent miasta inż. Słomiński oprócz ogólnego kierunku zachowa dla siebie nadzór nad kierowanym przez się dotychczas Wydziałem technicznym, budowlanym i robót publicznych.

—:::—

Samobójstwo z braku pracy.

ŁODŹ. 8. 7. Onegdaj 16-letnia Luba Joskowicz, rzuciła się w celu samobójczym z III piętra.

Luba Joskowicz zamieszkiwała u swej starszej siostry Estery. Siostra jej znajdowała się w bardzo krytycznem materjalnem położeniu. Od pewnego czasu Estera Joskowicz poczęła robić wyrzuty swej młodszej siostrze, że musi ją utrzymywać; kazała jej szukać pracy, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszona ją „wyrzucić“ z domu.

Onegdaj, gdy Luba wróciła do domu po bezowocnych poszukiwaniach pracy, wynikła między nią a starszą siostrą kłótnia, która do tego stopnia podniecila nieszczęśliwą dziewczynę, że pobiegła do sieni, rozwarła na oścież okno i skoczyła z III piętra na bruk podwórza.

Odwieziona do szpitala wyzionęła tam niebawem ducha.

Wiec protestacyjny w Warszawie przeciw licznikom.

WARSZAWA. 8. 7. (A. W.). W wielkiej sali cyrku warszawskiego odbył się wczoraj protestacyjny wiec abonentów telefonicznych przeciwko licznikom. Zebrani w liczbie 3.000 uchwalili rezolucję, w której protestują przeciw zlekceważeniu opinji publicznej domagającej się słusznej obrony abonentów przed wyzyskiem PAST-y, postanawiającej prowadzić w dalszym ciągu nieugiętą walkę przeciw licznikom telefonicznym aż do ich cofnięcia.

—:::—

Zwycięstwo wyborcze liberałów w Rumunji.

WIEDEŃ. 8. 7. (A. W.). Pisma wieczorne donoszą z Bukaresztu, że stronnictwo liberalne odniosło podczas ostatnich wyborów wielkie zwycięstwo, uzyskując na terenie dawnego królestwa rumuńskiego 70 proc. mandatów, w Bessarabji 60—70 proc., w Siedmiogrodzie zaś 30—40 proc.

Olbrzymia katastrofa w Niemczech

Pociąg wraz z pasażerami wpadł do rzeki

BERLIN. 8. 7. (A. W.). Dalsze szczegóły katastrofy, która się zdarzyla pomiędzy stacjami Drei Annen Höhe a stacją Steinerne Rinne donoszą, że liczba ofiar tej katastrofy wynosi 8 zabitych i 22 rannych. Zwłok zabitych nie można było odnaleść gdyż silny prąd rzeki, do którego wpadł parowóz i kilka wagonów osobowych poniósł poszarpane zwłoki daleko od miejsca katastrofy.

Krwawa bójka na tle politycznem w kinie.

BUENOS AIRES. 8.7. (A. W.). W czasie demonstrowania w jednym z kin miejscowych filmu faszystowskiego doszło do krwawej bójki między faszystami i ich przeciwnikami. Wiele osób zostało ciężko rannych, kilka zmarło skutkiem odniesionych ran. Policja aresztowała 22 Włochów.

SKUTKI STRASZNEJ BURZY.

WIEDEŃ. 8. 7. (A. W.). Skutki strasznej burzy połączonej z oberwaniem się chmury są dla całej okolicy gór Harcu opłakane. Zboża zostały doszczętnie zniszczone, łąki stoją całkowicie pod wodą.

—:::—

20 OSÓB OTRUŁO SIĘ NA BANKIECIE.

NOWY JORK. 8. 7. (A. W.). Na obiedzie wydanym na cześć niemieckiego konsula Parkera w Cleveland otruło się 20 zaproszonych członków kolonji niemieckiej. Przyczyną zatrucia były zapewne nieświeże ryby.

—:::—

KOŚCIÓŁ NIE UZNAJE ŚLUBÓW W AEROPLANACH

BERLIN. 8. 7. (Pat.). Pastor Teichmann, który udzielił wczoraj w aeroplanie ślubu nowożeńcom, został zawieszony w czynnościach przez władze kościelne, które uznały, że udzielenie ślubu w aeroplanie jest poniżeniem tego obrządku kościelnego.

—:::—

Duch policyjny dekretu prasowego.

Na posiedzeniu komisji prawniczej, która, jak wiadomo, uchwaliła jednomyślnie uchylenie dekretów prasowych, zabierał głos tow. dr. Lieberman, poddając ostrej krytyce dekret o rozszerzaniu nieprawdziwych wiadomości i znieważ.

DEKRET TEN JEST PRZESIĄKNIĘTY NA WSKROŚ DUCHEM POLICYJNYM,

odznacza się wielką surowością kar, a bynajmniej nie odpowiada potrzebie państwowej ani społecznej, gdyż obowiązujące ustawodawstwo zawiera dostateczne w tej mierze przepisy ochronne.

Ponadto dekret jest bardzo niechlujnie zredagowany, tak co do budowy pojęć prawnych, jak i języka, niezależnie od tego, że nie jest dostatecznie skoordynowany z dekretem o prawie prasowem, gdyż oba dekrety niektóre kwestje normują odmiennie, co prowadzić musi do zamętu.

W szczególności referent zwraca uwagę, że według wspomnianego dekretu podlega karze nietylko ten, kto publicznie ogłasza wiadomości nieprawdziwe, lecz także kto powie u siebie w domu przed żoną np., że pożyczka nie przyjdzie do skutku.

Stylizacja art. 4 dekretu jest

O WIELE OSTREJSZĄ ANIŻELI KODEKS AUSTRJACKI Z R. 1852 O OBRAZIE MAJESTATU.

W kodeksie karnym austrjackim są mianowicie wypadki znieważenia cesarza wyspecyfikowane, art. zaś 4 mówi jedynie o ubliżeniu czci, a ponadto o ubliżeniu powadze Prezydenta Rzpltej, przyczem wyłączony jest dowód prawdy, dobrej wiary i prawdopodobieństwa. Ubliżeniem powadze Prezydenta Rzpltej jest więc każda krytyka, a zatem byłaby ona wogóle niedopuszczalna, więc np. karana być może więzieniem do lat pięciu, kto twierdzi publicznie albo u siebie w domu, że np. Prezydent Rzpltej w sprawie pożyczki, lub w innej sprawie ulega wpływom Prezesa Rady Ministrów.

Taka sama kara może dosięgnąć pismo krakowskie, które rządy obecne nazywa krypto-dyktaturą.

Przewodniczący tow. dr. Marek przypomina, iż zwrotu tego użył „Czas“ krakowski.

Tow. Lieberman wypowiada się za uchyleniem przez Sejm mocy obowiązującej obu dekretów, z tą różnicą, że o ile dekret o szerzeniu nieprawdziwych wiadomości uważa pos. tow. Lieberman za nadający się do całkowitego odrzucenia, o tyle dekret o prawie prasowem, po uchyleniu jego mocy obowiązującej, w obecnym jego kształcie nadaje się do opracowania przez ciało prawodawcze jako projekt władzy wykonawczej.

—:::—

Egzaminy są głupstwem barbarzyńskiem.

Każdy prawie dzień okresu zakończenia roku szkolnego znaczy się krwią młodzieży, protestującej ofiarą swego życia przeciw tzw. notom i systemowi egzaminacyjnemu. Ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości o samobójstwie ucznia lub uczenicy z powodu złej noty czy też ujemnego wyniku egzaminu.

Zapewne, tę epidemję samobójstw z przyczyn błahych można przypisać jakiejś ogólnej newrozie dzisiejszego pokolenia, jego mniejszej wytrzymałości i odporności wobec niepowodzeń życia, to jednak nie usprawiedliwia, by „na złość“ trzymano się starych metod w szkolnictwie metod, które lat temu kilkadziesiąt także już były przeżytkiem.

Bardzo słuszne uwagi o wartości systemu egzaminacyjnego zamieszcza „Głos polski“.

Jakżez może być egzamin publiczną kontrolą zasobów umysłowych — pisze autor — jeżeli lwia część egzaminowanych znajduje się w chwili egzaminów w stanie poważnie zmniejszonej poczytalności umysłowej.

Po korytarzach szkoły włóczą się w dniach egzaminów plejady uczniów wylęknionych, oszołomionych, nieprzytomnie patrzących i tępo powtarzających jakieś tam formułki, czy nazwy łacińskie. Zmięte twarze i podkrążone oczy aż nazbyt wyraźnie dowodzą o nieprzespanych nocach, spędzonych przy narkotykach (czarna kawa, papierosy, czasami alkohol) nad wyprowadzeniem równania dźwigni, uszeregowaniem w skołatanej głowie motylkowatych i dwupłciowych roślin, czy też przeżuwaniem rodziny przeżuwających.

Czy na ocenie, którą sobie gremjum egzaminujących wyrobi na zasadzie kilku „przemyślnych“ pytań, postawionych takiemu zgnębionemu kandydatowi na dojrzałego człowieka, można bezkrytycznie polegać? I to ma być solidniejsza droga, niż kilkoletni kontakt ucznia z nauczycielami w normalnych warunkach, gdy pupil nie czuje na gardle noża maturalnego?

Zdawałem już w życiu kilka najrozmaitszych egzaminów, wstępnych, przejściowych, maturalnych i specjalnych. Obserwowałem przy tej okazji, o ile mi skołatane, rozluźnione nerwy pozwoliły, setki wszelakiego rodzaju delikwentów.

W rezultacie mam dzisiaj jaknajgłębsze przeświadczenie, że egzaminy są głupstwem, a przytem głupstwem barbarzyńskiem, popełnianem w imię pozornej sprawiedliwości i objektywności. Właśnie egzamin zdejmuje z bark pedagogów całe brzemię odpowiedzialności.

Czy egzaminy zabezpieczają od nadużyć, daleko większych i bardziej masowych?

Znane mi są z bardzo niedawnej przeszłości wypadki, gdy cała klasa maturalna znała na trzy dni przed piśmiennym egzaminem wszystkie 6 tematów z literatury polskiej. Wiem, jak to większość „dojrzewających“ przygotowała sobie po sześć ściągawek, z których następnie przepisała to, co było potrzebne.

A któż nie zna setek tych szczęśliwców, których akurat zapytano o to, co umieli i setek tych biedaków, którym zadano dwa — trzy pytania właśnie z tych drobnych ułamków „kursu“, których w ostatnim dniu nie zdążyli powtórzyć?

Dobra wola i uczciwość nauczycielstwa musi być podstawą zarówno egzaminacyjnego, jak każdego innego systemu.

*

Dochodzą nas słuchy, że ministerstwo oświaty zarządziło już obecnie, iż w szkołach prywatnych będzie się najbliższy egzamin dojrzałości odbywał ze wszystkich przedmiotów.

Dlaczego właśnie w szkołach prywatnych mają być wprowadzone takie obostrzenia?

Czy może dlatego, że szkoły prywatne wyręczają państwo w jego obowiązkach?

Należy zawczasu zaprotestować przeciw tej „reformie“ wstecz, przeciw tej szczególnej opiece nad młodzieżą, która nie miała tego szczęścia, by móc uczęszczać do szkół państwowych.

—:::—

Kanały na przewóz węgla w Polsce.

Od ich budowy zawisły jest rozwój przemysłu.

Inż. T. Tillinger i W. Rosenthal, zgłosili na Zjazd sekcyjny Światowej Konferencji energetycznej w Bazylei, referat na temat kanałów, które mają być w Polsce wykonane.

Kanały te projektowane są w pierwszym rzędzie dla przewozu węgla na wschodnie obszary Polski, gdzie zużycie węgla na głowę wynosi zaledwie 68 kg. w stosunku do 660 kg. na głowę w województwach środkowych, a 100 kg na głowę w województwach Poznańskiem, Śląskiem, i Krakowskiem. Ładunkiem powrotnym byłoby drzewo mogące być zużytem do celów produktywniejszych niż opał. Drugiem poważnem zadaniem kanałów byłby przewóz ładunków tranzytowych pomiędzy zachodnią Europą a Wschodem.

Korzyści stąd dla Polski i krajów sąsiednich obliczone są na 350 miljonów złotych. Poza wpływem na rozwój produkcji węgla i przemysłu pociągnie to za sobą szereg innych pośrednich konsekwencyj natury gospodarczej, jak polepszenie warunków eksportowych, oraz związaną z tem poprawę bilansu płatniczego, potanienie rynku wewnętrznego z powodu tańszego środka komunikacji i wzmożenie siły podatkowej obywateli.

Kanały projektowane podzielone na dwie grupy: kanał transeuropejski, u nas dwa odcinki — Nur—Warszawa i Brześć—Nur, i kanał węglowy trzy odcinki Częstochowa—Koło, Koło—Bydgoszcz i Koło—Oborniki.

Odcinek Nur—Warszawa zaczynałby się odgałęzieniem od rzeki Bugu w miejscowości Nur i kończył pod Warszawą wylotem do Wisły. Sześć zakładów elektrycznych na tym kanale dawałoby łączną moc czynną 12.700 kilowatów o średniej rocznej produkcji 92 miljonów kilowattgodzin.

Odcinek Brześć—Nur. Siła zakładów obliczona na 7140 KW. przeciętną roczna produkcja 28 miljonów kilowattgodzin.

Odcinek Częstochowa—Koło, prowadzi z Zagłębia węglowego aż po Częstochowę. Na cele wytwórczości energetycznej da się wyzyskać dopiero poniżej Częstochowy, przyczem największa średnia roczna moc czynna obliczona jest na 3760 K. W. i rocznej produkcji 33 miljonów kilowattgodzin.

Największa moc czynna grupy zakładów tego odcinka występuje w okresie zimowym i sięga 7900 KW — letnia 2560 KW. Przeciętna zatem 5.230 KW. Roczna produkcja 51 miljonów kilowattgodzin.

Trasa kanału bocznego od Zaniemyśla do Poznania przebiegałaby przez szereg jezior i kończyła się wylotem w Wartę koło Lubonia pod Poznaniem. Średnia moc czynne zakładów na tym odcinku 43.000 KW — produkcja 240 miljonów kilowattgodzin — co stanowi 20 proc. obecnej całkowitej produkcji polskiej.

Razem omawiane odcinki powiększyły obecną całkowitą produkcję o 40 proc.

Część energji wytworzonej przez wodne zakłady elektryczne na tych odcinkach służyłaby celom oświetlenia zakładów, następnie do silników elektrycznych przy śluzach komorowych, do trakcji elektrycznej przy ciągnięciu łodzi reszta do sieci użyteczności publicznej w ilości około 15 proc. pokrycia zapotrzebowanej mocy i około 35 proc. pokrycia zapotrzebowanej energji elektrycznej.

Budowa tych kanałów pozostaje na razie z powodu braku kapitałów w sferze projektów.

—:::—

Wystawa Komunikacyjna na Targach Wschodnich.

LWÓW 8 lipca. (AW.). Na tegorocznych lwowskich Targach Wschodnich zorganizowana zostanie przez władze kolejowe Wystawa Komunikacyjna. — Prace nad tą wystawą postępują w szybkiem tempie naprzód i kierowane są przez Min. Komunikacji. Na czele organu wykonawczego stoi Prezes Dyrekcji Kol. we Lwowie inż. Prachtel-Morawiański. Wystawa będzie miała do dyspozycji swojej duży pawilon kryty (1100 mtr.) oraz 1200 m kwadr. otwartego terenu wystawowego. Eksponaty na tę wystawę przygotowują Min. Komunikacji oraz poszczególne dyrekcje kolejowe. Wystawa Komunikacyjna będzie pewnego rodzaju przeglądem pracy Polskich Kolei Państwowych. Prócz różnego rodzaju grafików, wykresów, tablic statystycznych, projektów, szkiców, planów i fotografij na wystawie znajdować się będą najrozmaitsze typy wagonów i parowozów produkcji krajowej i zagranicznej. Podczas trwania wystawy wyświetlany będzie dla zwiedzających gości film pt. „Polskie Koleje Państwowe“, na którym przewiną się przed oczyma widzów poszczególne etapy żmudnej pracy kolejnictwa polskiego nad odbudową zniszczonych wojną objektów kolejowych oraz żywe tętno pokojowej pracy kolei polskich. Teren Wystawy Komunikacyjnej będzie stał pod względem dekoracyjnym na wysokim poziomie, gdyż strona dekoracyjna powierzona została znanym lwowskim artystom- malarzom i dekoratorom.

—:::—

Na łódce z Poznania do Morza Czarnego i z powrotem.

POZNAŃ, 8 lipca. Trzech wioślarzy tutejszego klubu wioślarskiego wyruszyło na wyprawę wodną Wartą, Odrą, Dunajem i Arpichem do Bukaresztu, a stamtąd przez morze Czarne, Dniestr, San, Wisłę, Noteć, Gopło i Wartę z powrotem do Poznania.

Podróż tę odbędą na klepkowej dwójce, w ciągu trzech miesięcy przepływając około 6.000 klm, tzn. więcej, niż odległość N. Jork — Paryż!

—:::—

Uchwały Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce.

W dniu 6. lipca r. b. odbyło się posiedzenie Komisji Centralnej, przedmiotem której było szereg spraw. Komisja podjęła uchwały, które niżej podajemy; po wyczerpującej dyskusji.

Przedewszystkiem Komisja zajęła się bezczelną

WALKĄ FABRYKANTÓW ŁÓDZKICH PRZECIW ANGIELSKIEJ SOBOCIE

i sprawą lokautu w firmie Barcińskiego. Uchwała w tej sprawie brzmi:

K. C. Z. Z. wita z uznaniem walkę podjętą przez łódzkich włókniarzy w obronie angielskiej soboty.

K. C. Z. Z. wyraża swój bezwzględny protest przeciwko zamachowi kapitalistów łódzkich na czele z p. Barcińskim na angielską sobotę. Dla udzielenia walczącym pomocy K. C. wzywa wszystkie Związki do podjęcia akcji zbierania składek dla robotników f. Barcińskiego.

Równocześnie Komisja protestuje przeciwko bezczynności rządu wobec zamachów na angielską sobotę i domaga się przyznania zlokautowanym robotnikom f. Barcińskiego należnych im z prawa zapomóg z F. B.

Dalej Komisja zajęła się szczegółowem omówieniem

PRZEBIEGU OSTATNICH AKCJI STREJKOWYCH.

i rolą w nich nieodpowiedzialnych warcholskich czynników, oraz niezwykle ciężkimi skutkami i ofiarami bezmyślnie, lub złośliwie podejmowanych walk. W wyniku dyskusji Komisja ustaliła następujące wskazówki dla organizacji:

Wobec przebiegu ostatnich akcji strejkowych — jak strejk metalowców w Dąbrowie Górniczej metalowców w fabryce maszyn „Trzebinia" w Trzebini, wreszcie strejk rob. budowlanych w Warszawie, podejmowanych i prowadzonych przez nieodpowiedzialne czynniki i poza ramami odnośnych Zw. Centraln. strejków które się wszystkie skończyły klęską dla robotników.

K. C. wzywa wszystkie zjednoczone Związki Sekretarjaty Okręg. i Rady Zw. do kierowania i interwenjowania tylko w takich akcjach zarobkowych i akcjach strejkowych, które podjęte zostały w zgodzie z odnośnymi Zarządami Centralnymi Zw. Związki Centralne nie mogą udzielać pomocy walkom podejmowanym bez ich wiedzy i za wyniki takich strejków nie mogą brać na siebie żadnej odpowiedzialności. Odpowiedzialność za przegrane akcje musi w ten sposób spaść w całej pełni na tych, którzy wbrew Związkom akcję strejkową podjęli.

Przy prowadzeniu akcji Związki muszą stosować taktykę w danej chwili jak najskuteczniejszą, nie uchylając się w odpowiednich warunkach od zawierania w czasie strejków umów z poszczególnemi firmami i łamania w ten sposób solidarności przedsiębiorców.

WOBEC CIĄGLE POWTARZAJĄCYCH SIĘ REPRESJI PRZECIWKO ORGANIZACJOM

pod pozorem walki z komunizmem Komisja uchwaliła następujący gorący protest:

Komisja Centralna wypowiada się z całą stanowczością przeciwko represjom, stosowanym przez obecny rząd wobec partji komunistycznej — rozumiejąc, że represje te nie znajdą żadnego uzasadnienia w istniejącym stanie prawnym — są pogwałceniem najprymitywniejszego poczucia wolności i swobód obywatelskich, nie mogąc w niczem przyczynić się do stłumienia idei komunistycznych.

Z tych założeń wychodząc, K. C. jak najostrzej protestuje przeciwko ostatnim szykanom władz, w stosunku do poszczególnych oddziałów związkowych, a zwłaszcza w stosunku do Zw. Prac. Handlowych i Biurowych w Warszawie, którego zawieszenie spowodowane zostało nie jakąkolwiek przestępczą akcją tego Zw. lub jego zarządu, lecz jedynie względami rzekomej walki politycznej z komunizmem. K. C. uważa, że stosowanie tego rodzaju represji wobec Zw. zaw. narusza nietylko stan prawny w państwie, lecz również interesy ogółu zorganizowanych robotników, którzy bez względu na swe przekonania polityczne muszą mieć prawo stowarzyszania się dla obrony swych interesów zawodowych.

Wreszcie Komisja zajęła stanowisko

WOBEC USTAWY O ZABEZPIECZENIU EMERYTALNEM ROBOTNIKÓW

i pracowników i ustaliła w tej mierze następujące postulaty:

Komisja wyraża przekonanie, że ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy winny być powszechne i winny obejmować wszystkich robotników fizycznych i umysłowych, bez względu na to, czy mają już obecnie odrębne ubezpieczenie lub nie.

Komisja żąda, by zamiast ogólnikowych postanowień art. 243 i 244 projektu ustawy ubezpieczeniowej, rząd już dziś jasno określił warunki, na jakich robotnicy, ubezpieczeni w myśl dotychczas obowiązujących ustaw, lub z innych tytułów prawn. mają być wcieleni do ogóln. ubezpieczenia. K. C. wyraża przytem żądanie utrzymania zasady, że przy tem wcieleniu robotnicy danych zakładów, posiadających już zabezpieczenie emerytalne, nie mogą być w żadnej mierze poszkodowani w swych prawach, określonych statutami odnośnych zakładów emerytalnych.

Komisja uważa za konieczne zapewnienie ubezpieczonym pełnej autonomji we wszystkich zakładach ubezpieczeniowych, ponadto K. C. uważa określenie 65-go roku, jako granicy dla renty starczej, w wysokim stopniu krzywdzące dla ogółu robotników, i żąda wydatnego ich obniżenia. Równocześnie Komisja domaga się wprowadzenia wzrostu renty starczej i inwalidzkiej, w miarę lat przynależności do zakładu, co najmniej w wysokości przewidzianej dla renty wypadkowej.

Wreszcie K. C. żąda zaliczenia czasu dotychczasowej przynależności do kas emerytalnych — a zwłaszcza kas brackich, do wymiaru rent starczych i inwalidzkich.

—:::—

Odezwa Rady Rob. P P. S. w Drohobyczu.

Rada Robotnicza P. P. S. w Drohobyczu wydała następującą odezwę do wyborców z okazji rozpoczynających się wyborów do samorządu gminnego w najbliższą niedzielę:

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Rząd powołuje do życia trupa, austrjacką ustawę wyborczą z r. 1866, opartą na przywilejach klasowych, pozbawiając przez to szerokie warstwy ludu pracującego, praw obywatelskich.

W demokratycznej i republikańskiej Polsce, w Polsce zdobytej krwią i ofiarą najszerszych mas ludowych, w Polsce gdzie konstytucja gwarantuje pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze do sejmu i senatu, w Polsce gdzie wybory do rad gminnych i miejskich w większości państwa odbywają się na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, w tej Polsce jedynie w jednej części w Małopolsce zastosowano prawo wyjątkowe, powołując do życia ustawę, przypominającą znienawidzoną niewolę austrjacką. Przez rozpisanie wyborów kurjalnych w Polsce demokratycznej, Rząd znieważył demokratyczne uczucia ludu pracującego, na co lud ten odpowie bojkotem wyborów.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA WZYWA WAS WYBORCY DO WSTRZYMANIA SIĘ OD GŁOSOWANIA W DNIU WYBORÓW.

PRECZ Z KURJALNEMI PRZYWILEJAMI!

PRECZ Z POZOSTAŁOŚCIAMI NIEWOLI AUSTRJACKIEJ!

Niech puste urny wyborcze zademonstrują rządowi żeśmy obywatelami Demokratycznej Rzeczypospolitej.

Rada Robotnicza P. P. S. w Drohobyczu.

—:::—

Morderca żony uwolniony przez sąd przysięgłych.

PARYŻ, 8 lipca. Przed sądem przysięgłych odbyła się dwudniowa rozprawa przeciw Sideyowi Conqui, który sześciu strzałami z rewolweru zamordował swą żonę, posądzając ją o zdradę małżeńską.

Oboje małżonkowie pełnili funkcje dyrektorskie w jednem z pierwszorzędnych przedsiębiorstw modnej konfekcji. Kochanek p. Conqui, Bacher był również w tej firmie zatrudniony.

Conqui od dłuższego czasu podejmywał żonę o stosunek z Bacherem; ostatecznie przyznała mu się, że kocha Bachera, lecz że stosunek ich dotychczas był czysto platoniczny. To samo twierdził Bacher, oświadczając, że dla przyjeżdnych składa ofiarę z miłości, i postara się zapomnieć o pani Conqui, która po porozumieniu z mężem miała wyjechać na jakiś czas z Paryża na Rivierę.

Bolesne było zdziwienie Conqui'ego, gdy pewnego dnia, odprowadzając znajomych na dworzec paryski, spotkał tam swą żonę (mimo, że od dłuższego czasu miała już przebywać na Rivierze.) — w towarzystwie Bachera. Teraz już przestał wątpić w jej zdradę. Powrócił z nią do domu i po krótkiej sprzeczce strzelił do niej sześciokrotnie.

Ostatnie jej słowa były:

— Nie mógł zrozumieć, że go już nie kocham.

Sąd przysięgłych uwolnił oskarżonego, co tłumnie zgromadzona publiczność przyjęła frenetycznymi oklaskami.

„Lekarze" kolejowi.

LWÓW, 8. lipca.

Od czasu wprowadzenia t. zw. państwowej pomocy lekarskiej dla kolejarzy zamianowano także kilku lekarzy specjalistów. Między innymi został ustanowiony dla chorób wenerycznych i skórnych lekarzem kolejowym niejaki p. dr. Andruszewski. Piszemy „niejaki" dlatego, ponieważ jakoś nikt dotychczas nie słyszał o istnieniu takiego specjalisty, co tłumaczy się tem, że pan ten jest wprawdzie od wielu lat asystentem kliniki chorób wenerycznych i skórnych, ale praktyką prywatną albo nie zajmował się wcale, albo bardzo mało, dość na tem, że poza może sferami lekarskiemi szerszemu ogółowi jest nie znany.

Gdy się jest zmuszonym szukać porady lekarskiej u p. dr. A., to przedewszystkiem nie można się dowiedzieć, kiedy on ordynuje, bo oto przy bramie umieszczona jest tabliczka z napisem, że ordynuje od 2—4-ej, na tabliczce na drzwiach podane jest od 2'30—1-ej, a rzeczywiście ordynuje p. dr. A. od 3—5-ej. Nie daj Boże, aby ktoś odważył się zadzwonić 1 minutę przed 3-cią bo pokojówka przyjmie go grubiańskim wykrzyknikiem: „Proszę być punktualnym, jeszcze niema trzeciej!", — no i nie wpuszcza pacjenta do poczekalni tak, jakby to się dało na sekundę obliczyć, kiedy pacjent ma przyjść, zwłaszcza wobec faktu, że przecież większość kolejarzy mieszka na peryferjach miasta.

Gdy jednak ktoś już zostanie wpuszczony, to pokojówka przedewszystkiem pyta, czy „prywatny" czy „kolejowy". — prywatnych puszcza się do poczekalni „zaś kolejowych do ciemnicy o powierzchni 4 metrów kwadratowych, bez powietrza i światła, zupełnie nie umeblowanej, bo całe „umeblowanie" składa się z 2 stołków kuchennych, jednego lustra i starej szafy, na której leżą rozmaite rupiecie.

Pozatem p. dr. A. obchodzi się z pacjentami kolejowymi „jak austrjacki lekarz wojskowy z żołnierzami.

Dlaczego z pośród tych wybitnych wenerologów we Lwowie właśnie pana dr. A. mianowano lekarzem kolejowym, to już pozostanie tajemnicą miarodajnych w tym względzie czynników.

Faktem jest, że p. dr. A. ma dla „hołoty" kolejowej odrębną „poczekalnię", a odrębną dla pacjentów prywatnych, zresztą zdaje się bardzo nielicznych.

Miejska Kasa chorych we Lwowie ma kilkudziesięciu lekarzy, między nimi kilku wybitnych specjalistów, a żaden nie ma osobnej poczekalni dla członków Kasy chorych a osobnej dla pacjentów płacących!

—:::—

Jakich mężczyzn wybierają kobiety?

Psycholog Chesterton porusza ciekawe zagadnienia naturalnego doboru, przyczem podaje znamiona powierzchowności mężczyzn, którzy najwięcej podobają się kobietom. — Angielski uczony stwierdza z całą stanowczością, że kobiety na ogół wolą mężczyzn wysokich. Przyczyny tego zjawiska dopatruje się w przedhistorycznych warunkach życia, kiedy mężczyzna musiał walczyć z siłami przyrody i jeżeli był wysokiego wzrostu, to przychodziło mu to z wielką łatwością. Rozumowanie to spotkało się jednakże z nader ożywioną polemiką ze strony przeciwników przytoczonej teorji, którzy w replikach powoływali się na mylne uzasadnienie „teorji wielkości“, albowiem na tej samej zasadzie możnaby przypuszczać, że mężczyźni lubią małe kobiety z tej racji, że mniej potrzebują pożywienia i więcej zostawiają go dla męża.

Szereg kobiet woli niższych mężczyzn także dlatego, że są podobno zdolniejsi. Wszyscy wielcy duchem byli przeważnie mali wzrostem. Rzymianie przez długi czas byli tego przekonania, że siedliskiem rozumu bynajmniej nie jest mózg, lecz serce. Wysocy ludzie tracą więcej energji na cyrkulację krwi, niż ludzie mali, którzy zużywają je na procesy umysłowe. Inne zwolenniczki niskich mężczyzn przytaczają nieco odmienne argumenty. Są one tego przekonania, że w kobiecie bywa zazwyczaj bardzo dużo instynktu macierzyńskiego, który zanika w dużej mierze wobec „wielkoludów“.

Wiele kobiet oburza się na powieściopisarzy i nowelistów, którzy za bohaterów obierają smukłe i zgrabne postacie mężczyzn. — Jest to ich zdaniem fałszywy zupełnie pogląd, którego źródło należy dopatrywać się w zawiedzionej miłości „otyłych autorów“. Według spostrzeżeń pewnej Amerykanki, tędzy mężczyźni są bardziej ponętni aniżeli szczupli, przyczem dla uzasadnienia swojego poglądu przytacza tego rodzaju argument, że niski człowiek staje się z biegiem czasu okrągły, a w kulistości jest zawsze wiele piękna“ (??).

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Uśmiech losu“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Emeryci“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „W rajskim ogrodzie“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Emeryci“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 8. wiecz. „No, to chodź pan...“
Sobota, o godz. 8. wiecz. „No to chodź pan...“
Niedziela, o godz. 8. wiecz. „No, to chodź pan...“
Poniedziałek, o g. 8. w. „No, to chodź pan...“

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ i „MARYSIENKA“: Żywa maska dramat, oraz „Nie kłam“ (Urojone miljony), nadto Partja żywych szachów.

„LEW“ Djabełek i Szał tańca.

„APOLLO“: Przed trybunałem sumienia.

„PALACE“: Miłość czy tron.

„ROCOCO“: Jego ostatni flirt.

„CHIMERA“: „Zakazana droga“ dramat, oraz komedja „Zwarjowane wyścigi“.

„FATAMORGANA“: Butter Keuton i Collen Moore.

—:::—

TEATR WIELKI występuje dziś z premierą komedji aktualno- satyrycznej Fr. Zwilkońskiego, p. t.: „Emeryci“. Kapitalne typy austrjackich emerytów odtworzą pp.: Dobrzański, Ratschka, Winkler i Czaki — dzisiejsze sfery wojskowe reprezentują pp.: Bielecki. Knobelsdorf i Przebiński, — groteskowe postacie przedsiębiorcy pogrzebowego i fotografa pp.: Fertner i Szczepański. Jedyną postać niewieścią w sztuce odtwarza młoda utalentowana artystka p. Smereczanka.

„NO, TO CHODŹ PAN...“. Wczorajsza premjera, pod powyższym tytułem, warszawskiego teatru literacko- artystycznego „Qui — Pro Quo“ powtórzona będzie na scenie Teatru Nowości dziś i w dniach następnych.

—:::—

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ Nr. 27. zawiera: K. Balmonta: Słowacki (wiersz), K. Irzykowski: Esej, który należałoby napisać, A. Stern: Tragedja Sergjusza Jesienina, Uroczystości ku czci Słowackiego w Paryżu, O tytuł powieści Conrada, Shaw w wiecznej ofenzywie, Plastyka polska zagranicą, Wystawa „Rytmu“ i Wacława Wąsowicza, Trzy wieczory Słowackiego (teatralne recenzje A. Słonimskiego), Kronika tygodniowa, Notatki, Tydzień bibljograficzny, oraz omówienie kilku nowości wydawniczych.

Nr. 7—8 „LWOWSKICH WIADOMOŚCI MUZYCZNYCH I LITERACKICH“ zawiera impresję: M. Opałka o Słowackim, Łukasiewicza wspomnienia o Leszetyckim, artykuł pt. Gitara i gitarzyści polscy, O zjeździe nauczycielek muzyki, recenzje z opery i operetki oraz plastyki etc. Numer zdobi kilkanaście obrazów.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.